Technofeudalizm: geneza, struktura i zmierzch kapitalizmu

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst stanowi pogłębioną analizę współczesnej transformacji gospodarczej, którą Yanis Varoufakis definiuje jako technofeudalizm. Autor dowodzi, że tradycyjny kapitalizm oparty na zysku i wolnym rynku ustępuje miejsca systemowi zdominowanemu przez kapitał w chmurze i rentę cyfrową. W nowej strukturze społecznej kluczową rolę odgrywają chmuraliści – właściciele platform – oraz zwasalizowani kapitaliści i cyfrowi chłopi pańszczyźniani. Artykuł szczegółowo opisuje mechanizmy algorytmicznej kontroli, prywatyzację przestrzeni cyfrowej oraz geopolityczną rywalizację mocarstw. Całość wieńczy propozycja technodemokracji, zakładająca demokratyzację firm i systemów płatniczych jako odpowiedź na władzę cyfrowych strażników dostępu. To niezbędna lektura dla każdego, kto chce zrozumieć fundamentalną mutację relacji wytwarzania w XXI wieku.

This text provides an in-depth analysis of the contemporary economic transformation, which Yanis Varoufakis defines as technofeudalism. The author argues that traditional capitalism based on profit and the free market is giving way to a system dominated by cloud capital and digital rent. In this new social structure, cloudists—platform owners—play a key role, along with vassalized capitalists and digital serfs. The article details the mechanisms of algorithmic control, the privatization of digital space, and the geopolitical rivalry between great powers. The article concludes with a proposal for technodemocracy, which proposes the democratization of companies and payment systems as a response to the power of digital gatekeepers. This is essential reading for anyone seeking to understand the fundamental transformation of production relations in the 21st century.

Artykuł analizuje transformację kapitalizmu w nową formację – technofeudalizm. Teza ta opiera się na założeniu, że rynki i zyski, filary kapitalizmu, zostały wyparte przez cyfrowe lenna i rentę, kontrolowane przez właścicieli platform. Zamiast transparentnych reguł, o koordynacji działań decydują zamknięte algorytmiczne środowiska. Autor, odwołując się do koncepcji Yanisa

Varoufakisa, argumentuje, że prywatyzacja internetu i reakcja na kryzys finansowy z 2008 roku doprowadziły do zawłaszczenia cyfrowych zasobów i powstania nowej struktury klasowej: chmuralistów, zwasalizowanych kapitalistów i "chłopów pańszczyźnianych" w chmurze. Artykuł dekonstruuje logikę platform, formalizując ją za pomocą rachunku zdań, i analizuje geopolityczne implikacje technofeudalizmu, wskazując na różnice w jego postrzeganiu i implementacji w Europie, Azji, Afryce i Ameryce. Stawia pytania o przyszłość prawa własności i konieczność technodemokracji jako alternatywy.

SŁOWA KLUCZOWE

Technofeudalizm | Kapitał w chmurze | Renta w chmurze | Lenno w chmurze | Chmuraliści | Algorytmiczna procedura | Architektura platformowa | Prywatyzacja internetu | Strażnik dostępu | Technodemokracja | Zwasalizowani kapitaliści | Chłopi pańszczyźniani w chmurze | Proletariat w chmurze | Suwerenność interfejsów | Mutacja relacji wytwarzania

Technofeudalizm: prymat renty nad zyskiem

Nie chodzi tu o analizę konkretnych kryzysów czy hoss, lecz o coś znacznie głębszego: o odsłonięcie fundamentów, na których wspiera się cały porządek instytucjonalny. W tej perspektywie technofeudalizm jawi się jako fundamentalna mutacja relacji wytwarzania, dystrybucji i dominacji. Logika samowiedzy aktorów rynkowych, ufundowana na wierze w suwerenność konkurencji i zysku, zostaje brutalnie wyparta przez architekturę platformową, która odgórnie reguluje przepływy uwagi, danych i dostępu. Dopiero gdy w naszym aparacie pojęciowym zastąpimy mit spontanicznej równowagi precyzyjnym opisem urządzeń do selekcji zachowań – a więc wyprodukowanych środków modyfikacji preferencji – staje się jasne, co miał na myśli Yanis Varoufakis. Jego teza jest prosta: kapitalizm utracił dynamikę sprawczą na rzecz formacji jakościowo odmiennej. W słowach, które stały się sygnałem alarmowym: „Kapitalizm jest martwy, w tym jednak sensie, że jego dynamika nie kształtuje już naszych gospodarek. Z tej roli został wyrugowany przez zgoła odmienne zjawisko, które nazywam technofeudalizmem”.

Uchwycenie tej historycznej cezury wymaga terminologicznej dyscypliny. Kapitał w chmurze nie jest już pieniądzem, lecz zintegrowanym pakietem sprzętowo-programowym, którego jedynym celem jest pozyskiwanie i monetyzacja strumieni danych w czasie rzeczywistym. To on przekształca rynkowy mechanizm cen w algorytmiczną procedurę przydziału widoczności i wiarygodności. Renta w chmurze oznacza stały dochód wymuszany samą pozycją kontrolera interfejsu, a nie podejmowanym ryzykiem

produkcyjnym. Wreszcie lenno w chmurze to prywatnie zarządzane środowisko transakcyjne, w którym normy dostępu i porównywalności określa właściciel infrastruktury, a nie publicznie weryfikowalny protokół.

Aby odsłonić tę przepaść, rozważmy trzy sceny. Średniowieczny kupiec opłaca czynsz właścicielowi muru i bramy, przez którą wwiózł towary, po czym swobodnie handluje na publicznym placu. Przedsiębiorca ery kapitalizmu wjeżdża na giełdę drogą publiczną i płaci jedynie pośrednikom za informację lub kredyt, pozostając równym innym sprzedawcom. Producent ery platformowej nie wjeżdża nigdzie. To platforma wpuszcza go w algorytmiczny korytarz, uprzednio pobrawszy prowizję oraz prawo do kształtowania jego oferty, ceny i widzialności. Nabywca nigdy nie stoi z nim na tym samym placu. Plac znika. Brama staje się wszystkim. To nie jest poetycka metafora. To precyzyjna definicja nowej władzy.

Teza jest zatem następująca: w tej mierze, w jakiej społeczne warunki koordynacji działań przestały opierać się na przejrzystych regułach, a zaczęły być konstruowane jako zamknięte środowiska zarządzane przez operatorów chmury – tyleż w ekonomii, co w polityce i życiu codziennym – w tej mierze filary kapitalizmu uległy demontażowi. Rynki zostały zastąpione lennami, a zysk został wyparty przez rentę. Varoufakis precyzuje tę zmianę bez eufemizmów: „Mutacja kapitału w kierunku kapitału w chmurze zburzyła dwa filary, na których wspiera się kapitalizm: rynki oraz zyski”. I puentuje w formie diagnozy, której nie sposób złagodzić: „Rynki zostały wypchnięte z rdzenia systemu na jego margines. W miejsce zysków, motoru kapitalizmu, pojawiła się renta”.

Algorytmy, dane i serwery: filary kapitału w chmurze

Aby precyzyjnie uchwycić tę zmianę, musimy posłużyć się rygorystyczną terminologią. Kapitał w chmurze to zintegrowany pakiet sprzętowo-programowy, którego celem jest pozyskiwanie, łączenie i monetyzacja strumieni danych w czasie rzeczywistym. W praktyce przekształca on rynkowy mechanizm cenowy w algorytmiczną procedurę, która arbitralnie przydziela widoczność, wiarygodność i płynność. Renta w chmurze oznacza z kolei stały strumień dochodu, wymuszany nie przez ryzyko produkcyjne, ale przez samą pozycję kontrolera cyfrowego interfejsu. Natomiast lenno w chmurze to prywatnie zarządzane środowisko transakcyjne, w którym normy dostępu i porównywalności określa właściciel infrastruktury, a nie publicznie weryfikowalny protokół wymiany.

Aby odsłonić fundamentalną różnicę formy, rozważmy scenę pozornie banalną. Średniowieczny kupiec opłaca czynsz właścicielowi muru i bramy, przez którą wwozi towary, a następnie swobodnie handluje, targując się na wspólnym placu. Przedsiębiorca ery klasycznego kapitalizmu wjeżdża na teren giełdy drogą publiczną i płaci wyłącznie pośrednikom za informację lub kredyt, pozostając równym wobec innych sprzedawców. Producent ery platformowej nie wjeżdża już nigdzie. To platforma wpuszcza go w swój

algorytmiczny korytarz, ale dopiero po pobraniu prowizji oraz uzyskaniu prawa do kształtowania jego oferty, ceny i widoczności w oczach nabywcy, który nigdy nie stoi z nim na tym samym placu. Plac znika. Brama staje się wszystkim. To nie jest metafora – to definicja nowej władzy.

Kryzys 2008: tanie pieniądze budują potęgę chmury

U źródeł obecnego porządku leżą dwa fundamentalne procesy. Pierwszym była prywatyzacja internetu, który w swojej pierwotnej formie był dobrem wspólnym opartym na otwartych protokołach. Proces ten należy rozumieć jako nowe grodzenia – i nie jest to pusty slogan, lecz ścisła analogia instytucjonalna. Zasoby cyfrowego świata, takie jak tożsamość czy możliwość niezależnego adresowania treści, zostały zawłaszczone przez operatorów platform, którzy przekształcili neutralne standardy w swoje zastrzeżone interfejsy. Drugi impuls nadszedł wraz z reakcją władz publicznych na kryzys finansowy z dwa tysiące ósmego roku. Stworzony wówczas „zatruty pieniądz", czyli gigantyczna płynność z banków centralnych, ominął rynek pracy i realne inwestycje. Znalazł za to ujście w jedynym segmencie zdolnym wchłonąć kapitał o takiej skali – został zmonetyzowany jako kapitał w chmurze. Nie był to zatem błąd polityki pieniężnej, lecz precyzyjny mechanizm selektywnej akumulacji.

Chmuraliści i wasale: nowa hierarchia klasowa

Rodzi się nowy system klasowy. To cyfrowa triada, która odtwarza feudalne zależności, choć posługuje się zupełnie innym medium. Na szczycie stoją chmuraliści – właściciele infrastruktury oprogramowania, danych i mocy obliczeniowej. Ich władza nie płynie z kapitału rzeczowego, lecz ze zdolności do konfigurowania cyfrowej przestrzeni, w której wszyscy inni muszą działać. Poniżej znajdują się zwasalizowani kapitaliści: posiadacze fabryk i marek, którzy utracili bezpośredni dostęp do klienta. Dziś muszą płacić rentę za samą widzialność i logistyczną możliwość dostarczenia towaru. Fundamentem tej piramidy są chłopi pańszczyźniani w chmurze, czyli miliardy użytkowników, których darmowa praca – w postaci treści, sieci powiązań i wytrenowanych nawyków uwagi – nieustannie reprodukuje zasoby kapitału w chmurze.

Na styku tych warstw funkcjonuje jeszcze proletariat w chmurze: pracownicy najemni podporządkowani algorytmicznemu zarządzaniu. Rytm ich pracy, metryki wydajności i dyscyplina są dyktowane przez kod, a siła negocjacyjna jest strukturalnie tłumiona przez nieprzejrzystość reguł i brak personalnego odpowiednika władzy. To nie jest tylko zgrabna metafora. To opis nowej infrastruktury normatywnej, w której fundamentalne uprawnienia do uznania – takie jak słuszność rozkładu ryzyka, autentyczność ekspresji czy prawdziwość statystyk wydajności – zostają zawieszone w jednostronnej jurysdykcji operatora chmury.

Platformy cyfrowe: prywatne lenna zamiast wolnego rynku

Sprowadźmy całą sytuację do jej logicznego szkieletu, do swoistej matrycy rozstrzygnięcia. Rozważmy następujące zadanie z rachunku zdań, które formalizuje mechanizm platformy. Niech P oznacza, że prowizja jest niezależna od ryzyka produkcyjnego. Niech Q symbolizuje prawo właściciela interfejsu do jednostronnej zmiany reguł widoczności bez zgody sprzedawców. Niech R będzie zdaniem, że mechanizm cenowy nie jest publicznie weryfikowalny. Wreszcie, niech S oznacza, że system generuje rentę niezależną od konkurencji. Teza do udowodnienia brzmi: P, Q oraz R razem wzięte pociągają za sobą S.

Dowód opiera się na dwóch aksjomatach. Po pierwsze, przyjmijmy, że jednostronna modyfikacja reguł widoczności (Q) z natury rzeczy uniemożliwia symetryczny dostęp do informacji, co formalnie zapisujemy jako: Q pociąga za sobą R. Po drugie, załóżmy, że nieweryfikowalny mechanizm cenowy (R) w połączeniu z prowizją oderwaną od ryzyka (P) sprawia, że dochód operatora nie spełnia definicji zysku rynkowego, a staje się rentą. To formalizujemy jako: R oraz P pociągają za sobą S. Zatem, skoro P, Q oraz R implikują S, a samo Q implikuje R, to do uzyskania S wystarczą już tylko P oraz Q.

Wniosek jest nieubłagany. Jeżeli platforma dzierży pozycję strażnika dostępu i cieszy się niezależnością prowizyjną, renta pojawia się nawet przy całkowitym zaniku przewagi produkcyjnej. To czysta logika. Każda obrona tezy, że wciąż mamy do czynienia z rynkiem w klasycznym sensie, musi zaprzeczyć jednej z tych przesłanek. Jak jednak zaprzeczyć Q, gdy regulaminy podlegają prywatnej jurysdykcji? Jak zanegować P w świecie modeli marżowych opartych na przychodzie? I jak podważyć R, skoro kluczowe algorytmy rankingowe nie podlegają żadnemu audytowi?

USA vs. Chiny: dwa modele cyfrowej dominacji

Geopolityka technofeudalizmu zrywa z logiką jednobiegunowego świata. Zamiast reprodukować schemat jednej hegemonii pieniądza i jednego centrum militarno-finansowego, tworzy dualny lub wielobiegunowy układ cyfrowych lenn. Te nowe domeny władzy, choć często korzystają z tego samego sprzętu, pozostają politycznie i jurysdykcyjnie rozdzielne. Wersja o rysach amerykańskich wciąż opiera się na potędze dolara i Wall Street, lecz jej prawdziwym spoiwem nie jest już globalny recykling nadwyżek, który Varoufakis trafnie nazwał Globalnym Minotaurem. Dziś siłą wiążącą jest unia danych, interfejsów i standardów API, która przez centralne węzły sieci steruje popytem, pracą i finansami.

Wersja chińska jest natomiast zintegrowana bezpośrednio z władzą administracyjną i aparatem kredytowym państwa. Jej fundamentem staje się cyfrowa waluta banku centralnego oraz systemy nadzoru tożsamości,

dzięki czemu renta w chmurze jest zabezpieczana nie tylko przez własność kodu, lecz także przez publiczne narzędzia przymusu. Narastająca między tymi formacjami rywalizacja nie jest klasyczną wojną celną. To znacznie głębszy konflikt o suwerenność interfejsów i kontrolę nad standardami. W efekcie państwa średnie oraz Globalne Południe stają przed przymusowym wyborem, który nie dotyczy już taryf i kontyngentów, lecz fundamentalnej kompatybilności: cyfrowego ID, portfela i kanałów dystrybucji aplikacji.

Europa i Globalne Południe: walka z cyfrową ekstrakcją

Społeczne odczytanie problemu platform cyfrowych jest głęboko zróżnicowane między kontynentami. Europa, ukształtowana przez kulturę praw jednostki i historyczną wagę procedur prawnych, postrzega go głównie jako deficyt przejrzystości regulacyjnej oraz ochrony danych. Odpowiedzią staje się więc język standardów zgodności, audytów i sankcji administracyjnych. Zgoła inaczej reaguje Azja Wschodnia, gdzie nadrzędną logiką jest priorytet ładu kolektywnego i strategicznego planowania. Tam problem interpretuje się jako konieczność zintegrowania platform z celami państwa, poddając je elastycznemu sterowaniu w imię makroekonomicznej stabilności.

Z jeszcze innej perspektywy spogląda Afryka, która po kolonialnym zawłaszczeniu ziemi doświadcza dziś kolonizacji interfejsów. Dla niej to kolejny etap ekstrakcji wartości, tym razem z kapitału społecznego i kulturowego, któremu nie towarzyszą równoważne inwestycje w lokalne kompetencje czy infrastrukturę. Tymczasem Ameryka, a zwłaszcza Stany Zjednoczone, pozostaje rozdarta między swoją tradycją antymonopolową a niemal religijnym kultem innowacji. Waha się między wizją nowego „New Dealu” dla danych a powrotem do brutalnej wojny o standardy, zręcznie maskując konflikt o rentę językiem wolności przedsiębiorczości.

Te różnice to nie polityczny folklor, lecz odmienne rozumienie tego, co stanowi fundamentalne uprawnienia do uznania, oraz zupełnie inna lokalizacja źródeł władzy. Europa rozstrzyga spory w sądzie i urzędzie. Azja – w ministerstwie planowania i komitecie bezpieczeństwa. Afryka próbuje negocjować w organizacjach regionalnych i na „cyfrowej ulicy”, gdzie ruchy obywatelskie walczą o prawo do danych. Ameryka zaś prowadzi spór na giełdzie, w Kongresie i sądach stanowych, choć prawdziwy wektor zmiany wyznacza Dolina, która tworzy fakty dokonane szybciej, niż nadąża za nimi legislacja.

Algorytmiczny behawioryzm: terror w białych rękawiczkach

Oto fundamentalna aporia liberalnego porządku. Jego teoria zakładała, że rynek, jako bezosobowy mechanizm, eliminuje arbitralność i pozwala krytykować każdą dominację. Lecz co się dzieje, gdy reguły gry – kryteria widoczności i porównywalności ofert – są potajemnie modyfikowane przez prywatne podmioty? Gdy nie poddają się już żadnej publicznej weryfikacji, następuje cichy regres do nienazwanych relacji zwierzchności. Yanis Varoufakis ujmuje to w formie egzystencjalnego ostrzeżenia: „Feudalizm, a właściwie spowity cyfrową otoczką technofeudalizm, jest regresem wobec tego, co udało się osiągnąć, reformując niegdyś bezduszny kapitalizm ostatnich stu pięćdziesięciu lat". Ten regres nie oznacza jednak powrotu do starych narzędzi przemocy. To wejście w erę technicznego terroru w białych rękawiczkach: dominacji, która nie potrzebuje pałek i murów, bo jej bronią jest kontrola dostępu do interfejsów naszej świadomości.

Algorytmy niszczą autonomię: aporie liberalizmu

Spróbujmy zatem sformułować metaprzesłankę, która połączy wymiar ekonomiczny z prawnym. Tradycyjnie rozumieliśmy prawo własności jako tarczę, która immunizowała sferę prywatną przed zewnętrzną ingerencją. W cyfrowym ekosystemie jednak ta sama własność, pozbawiona prawa do interfejsu, staje się zaledwie swoim cieniem. Właściciel danych bez standardu ich przenoszalności dysponuje bowiem jedynie abstrakcyjnym roszczeniem – prawem bez narzędzi do jego egzekwowania. Dlatego własność trzeba dziś zdefiniować na nowo: jako realną możliwość realizacji projektu życiowego w przestrzeni wolnej od arbitralnych decyzji prywatnych jurysdykcji i kaprysów ich regulaminów. Prawo do interfejsu, prawo do przejrzystości algorytmu i wreszcie prawo do odmowy bycia modelowanym stają się zatem współczesnym odpowiednikiem dawnych gwarancji procesowych. Bez nich równy udział w publicznej debacie jest fikcją.

Technodemokracja: uspołecznienie kapitału w chmurze

Konieczność alternatywy domaga się własnej metanarracji, czyli opowieści o tym, jak myśleć o zmianie. Projekt ten nie może ani naiwnie restaurować państwa opiekuńczego w jego powojennym kształcie, ani uciekać w utopijną prywatyzację pieniądza. Yanis Varoufakis odrzuca więc oba manowce: socjaldemokrację jako bezradną wobec zerowych kosztów marginalnych i potęgi cyfrowych strażników dostępu oraz kryptowaluty jako nową, wyrafinowaną formę rentierstwa, która jedynie powiela logikę niedoboru, zamiast budować przestrzeń dla wspólnych zasobów. Proponuje technodemokrację – ład, w którym demokratyzacja

firmy i pieniądza przywraca spójny, demokratyczny proces legitymizowania decyzji ekonomicznych. Każdy pracownik staje się współwłaścicielem z jednym głosem i jednym udziałem, rynki kapitałowe w dzisiejszym sensie znikają, a ich miejsce zajmują cyfrowe portfele banku centralnego zasilane podstawową dywidendą. Nadzór monetarny sprawuje rada złożona z losowanych obywateli, a globalny system stabilizuje jednostka obrachunkowa z podatkiem od nierównowagi. W tym modelu to nie państwo subsydiuje platformy, lecz wspólnota ceduje na nie ograniczone zadania, pod warunkiem pełnej weryfikowalności i odwracalności licencji.

Trzeba jednak ujawnić ukryte założenia tej alternatywy, bowiem jej istotą jest przeniesienie ciężaru legitymizacji z sukcesu rynkowego na udział w procedurach współdecydowania. Założenie pierwsze: autonomia ekonomiczna nie musi opierać się na prawie do wyłącznej akumulacji, lecz może wyrastać z prawa do współokreślania reguł gry. Założenie drugie: efektywność nie jest przeciwieństwem demokracji, jeśli tylko koszty koordynacji zostaną radykalnie obniżone przez cyfrowe narzędzia deliberacji. Założenie trzecie, być może najśmielsze: globalny ład finansowy da się ustabilizować przez sankcjonowaną opłatę za nierównowagę, która nie karze biednych, lecz zmusza bogatych do internalizacji destabilizujących skutków ich nadwyżek. Wszystkie te tezy są oczywiście dyskusyjne i powinny zostać poddane rygorystycznym próbom pilotażowym na poziomie makroregionów, zanim ogłosi się je nową ewangelią.

Własność danych i interoperacyjność: odzyskać suwerenność

Stajemy przed dylematem znacznie głębszym niż jałowe spory o definicje. Czy w ramach logiki państwa prawa i pluralistycznej gospodarki możemy przeprowadzić transformację, która uczłowieczy kapitał w chmurze? Odpowiedź negatywna byłaby intelektualną kapitulacją, zaś odpowiedź naiwnie optymistyczna – brakiem odpowiedzialności. Pozostaje zatem trzecia droga: odpowiedź proceduralna. Alternatywa dla obecnego porządku stanie się realna tylko w takiej mierze, w jakiej uda się wprowadzić prawo do przenoszenia tożsamości i reputacji między platformami; w jakiej dane osobowe staną się własnością użytkownika w sensie majątkowym i dochodowym; w jakiej każda cyfrowa brama zostanie objęta obowiązkiem kompatybilności z interfejsem publicznym. Reszta to już kwestia politycznej odwagi.

Związki zawodowe: nowa strategia walki z chmuralistami

Wezwanie do buntu w chmurach nie jest romantycznym zrywem, lecz chłodną, strategiczną kalkulacją. Opiera się na fundamentalnej konstatacji, że sama infrastruktura dominacji może stać się narzędziem mobilizacji. Algorytmy są bowiem etycznie ślepe; nie odróżniają celu, któremu służą, co pozwala na przejęcie sterów i odwrócenie wektora władzy. Wymaga to jednak czegoś więcej niż tylko woli – potrzebuje instytucjonalnego fundamentu, który oprze się rynkowej grawitacji.

Fundament ten spoczywa na trzech filarach. Po pierwsze, na budowie publicznych centrów medialnych, działających jako rozproszona sieć łącząca funkcje biblioteki, serwera i laboratorium danych. Po drugie, na prawie do mikrotransakcji za użycie naszych danych, zrealizowanym na poziomie protokołu, a nie kapryśnej aplikacji. Po trzecie, na radach obywatelskich jako instytucjach decydujących o dystrybucji przychodów z renty cyfrowej na rozwój usług powszechnych. Nie jest to lista postulatów, lecz absolutne minimum. Bez niego każda kolejna kara dla gigantów pozostanie przewidywalnym kosztem stałym, z góry wliczonym w marżę.

Czas i uwaga: darmowa praca cyfrowych chłopów

Argumentacja wkracza tu w wymiar egzystencjalny. Nie jest bowiem obojętne, że podstawowym surowcem nowej akumulacji stały się uwaga i czas ludzkiego życia. Współcześni chłopi pańszczyźniani w chmurze nie noszą żelaznych kajdan – dzierżą w dłoniach urządzenia. Ich praca przybiera postać rozproszonego, cyfrowego wysiłku, który zręcznie maskuje się jako rozrywka i osobista ekspresja. Ukryty, trudny do uchwycenia koszt polega na nieustannej kalibracji tożsamości pod dyktando algorytmicznych wzorców. Granica między autentycznym byciem a byciem formatowanym zaciera się bezpowrotnie. W rezultacie słabnie autentyczność ekspresji, rozumiana jako fundamentalne uprawnienie do uznania, gdyż jej ramy są projektowane dla celów, na które jednostka nie ma żadnego wpływu. Paradoksalnie rośnie więc bogactwo dostępnych doświadczeń, lecz kurczy się autonomia – zdolność do normatywnej autokreacji. Varoufakis nieprzypadkowo sięga po patos, pisząc o utracie tego egzystencjalnego samoposiadania. Patos jest tu bowiem precyzyjnym wskaźnikiem, że stawką w tej grze nie jest prawo konkurencji, lecz sama forma życia.

Demokratyzacja pieniądza uderza w monopol chmuralistów

Alternatywa dla technofeudalizmu musi opierać się na założeniu, że wolność negatywna, rozumiana jako prosta nieingerencja, pozostaje bezradna tam, gdzie sama przestrzeń działania jest już wytworem infrastruktury. Varoufakis formułuje to wprost, kiedy podkreśla, że zysk stał się dla nowej klasy rządzącej opcjonalny, a w miejsce mechanizmu rynkowego powróciła renta. W tym duchu jego projekt technodemokracji nie jest moralną utopią, lecz chłodną próbą proceduralnej rekonstrukcji uprawnień do uznania, które można przełożyć na konkretne instytucje.

Demokratyzacja firm znosi zatem podział na pracę i kapitał na korzyść reguły „jeden pracownik – jeden głos", a więc przeobraża źródła władzy wewnątrz przedsiębiorstwa w coś, co przypomina małą republikę przemysłową. Demokratyzacja pieniądza poprzez publiczne portfele i podstawową dywidendę przesuwa suwerenność monetarną z poziomu finansowych pośredników na poziom wspólnego gruntu rozliczeń. Wreszcie publiczne centra medialne i prawo do danych restytuują cyfrową przestrzeń jako dobro wspólne, co ma znaczenie nie wyłącznie aksjologiczne, lecz na wskroś operacyjne, ponieważ przerywa cykl reprodukcji renty przez przechwytywanie uwagi.

Wyobcowanie i utrata podmiotowości w cyfrowym lennie

W tym miejscu na scenę wkracza etyka. Jeżeli technofeudalizm rzeczywiście wyjaławia samą tkankę wartości, ponieważ darmowa praca nie wraca do gospodarczego krwiobiegu jako dochód, to obowiązek moralny wykracza poza proste potępienie. Polega on na stworzeniu takich form życia gospodarczego, które przywracają przerwaną cyrkulację. Nie wystarczy zakazać. Trzeba przekonać, a więc fundamentalnie przetworzyć nawyki. Dlatego tak kluczowa staje się perspektywa dialogu, w której reguły gry – wykorzystywania danych i czerpania z nich zysków – podlegają uzasadnieniu w otwartym procesie, a nie w sterylnym laboratorium marketingowym. Tylko wtedy roszczenia obywateli do normatywnej słuszności przestaną być odrzucane jako mrzonki.

> Czy w obliczu technofeudalizmu, gdzie władza przenosi się do sfery cyfrowych interfejsów, jesteśmy skazani na rolę cyfrowych pańszczyźnianych? A może uda nam się przekształcić infrastrukturę dominacji w narzędzie emancypacji, budując przestrzeń wolną od arbitralnych

algorytmicznych decyzji? Być może prawdziwa rewolucja zacznie się wtedy, gdy zamiast konsumować, zaczniemy współtworzyć reguły cyfrowej gry.

Inspiracje

[1] **"Technofeudalism: What Killed Capitalism"** Yanis Varoufakis

2023 | Melville House

Grecki ekonomista i polityk. Znany z prac z zakresu ekonomii politycznej, teorii gier i krytyki globalnych finansów. Były minister finansów Grecji. Sekretarz generalny DiEM25. Autor książek „Globalny Minotaur” i „Technofeudalizm”.

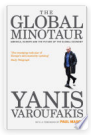
Greek economist and politician. Known for his work in political economy, game theory, and critique of global finance. Former Finance Minister of Greece. Secretary-General of DiEM25. Author of 'The Global Minotaur' and 'Technofeudalism'.

University of Athens

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:



[1] "The Global Minotaur: America, Europe and the Future of the World Economy"

Yanis Varoufakis

2015 | Zed Books Ltd. | ISBN: 9781783606122



[2] "Adults in the Room: My Battle with Europe's Deep Establishment"

Yanis Varoufakis

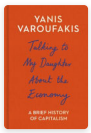
2018 | Vintage Books | ISBN: 9781784705763



[3] "Another Now: Dispatches from an Alternative Present"

Yanis Varoufakis

2021 | Arrow | ISBN: 9781529110630



[4] "Talking to My Daughter About the Economy: A Brief History of Capitalism"

Yanis Varoufakis

2017 | Bodley Head | ISBN: 9781847924421

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[5] "Capital Is Dead: Is This Something Worse?"

McKenzie Wark

2019 | Verso Books | ISBN: 9781788735308

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] "Cloud Capital vs AI: What DeepSeek means for technofeudalism & the New Cold War"

Yanis Varoufakis

2025

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[2] "From contagion to incoherence: Toward a model of the unfolding Eurozone crisis"

Yanis Varoufakis

2013 | Contributions to Political Economy

[3] "What is neoclassical economics? The three axioms responsible for its theoretical oeuvre, practical irrelevance and, thus, discursive power"

Yanis Varoufakis

[4] "A modest proposal for resolving the Eurozone crisis"

Stuart Holland, Yanis Varoufakis

2012 | Intereconomics

APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 300b5eb0-c747-4a3b-a3e3-3a6bbf4ba2e5